

Czyta: #TataMariusz



Dorota Frątczak

Idzi, co się wody brzydzi

Wszelkie kopiowanie i rozpowszechnianie utworów w jakiegokolwiek formie bez zgody autora będzie rodziło skutki prawne na podstawie ustawy z dn. 4 lutego 1994 r. o Prawie autorskim i prawach pokrewnych.



Czyta:
#TataMariusz

Różne dzieci są na świecie,
o czym wszyscy dobrze wiecie,
lecz nie wiecie, że jest Idzi,
co się wody bardzo brzydzi.

Idzi zatem, niemal co dnia,
wody unika jak ognia,
ogień parzy go, oj, parzy,
woda ziębić się go waży.

Jakby tego było mało,
woda mu obmywa ciało,
ta wstręciucha się ośmiela
ciemną skórę mu wybielać.

I w dodatku tak się składa,
że ta woda, ta szkarada,
ma okropne wprost zwyczaje,
bowiem z mydłem się zadaje.

Nawiązuje też przyjaźnie,
by jej było jeszcze raźniej,
z gąbeczkami do kąpieli,
po to, by Idka wybielić.

Chłopcu to się nie podoba,
mierzi go, oj, mierzi woda,
nie chce być czyściutki, schludny,
wręcz przeciwnie – chce być brudny.

Idzi, jakby miał coś z głową,
nawet brudzi się celowo,
chętnie się też sadzą maże,
bo chce zostać kominiarzem.



A tymczasem mu rodzice
nakazują częste mycie,
by podobny był do ludzi,
zamiast pomóc mu się brudzić.

